W niedzielę d. 16. b. m. wygłosi
p. Dr. Salpeter
w sali Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej l. 43.

ODCZYT

p. t.

Obecne położenie gospodarcze Europy, — a problem waluty.

Początek o godzinie 4-tej popoł.

Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Krakows. Stow. Kupców.

Dnia 9 b. m. odbyło się w salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców doroczne Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa p. r. **Rimlera.** Liczba zgromadzonych była imponująca.

W zagajeniu swem wskazał przewodniczący na konieczność organizowania się i łączenia, gdyż wspólnemi tylko siłami kupiectwo nasze będzie w stanie zwalczać te trudności, w jakich się obecnie znajduje.

Mowca wspomina zmarłych w ciągu roku 1920 członków Stowarzyszenia, poczem zgromadzeni uczcili ich pamięć przez powstanie z miejsc.

Sekretarz Stow. odczytał protokół z Walnego Zgromadzenia, które odbyło się d. 25 grudnia 1919 r. co przyjęto do wiadomości.

Następnie zabrał głos p. r. **Schenker** Mowca złożył obszerne sprawozdanie z działalności Wydziału w r. ubiegłym. Stowarzyszenie wzrasta i rozwija się W roku ubiegłym przybyło kikaset członków.

POGADANKI I ODCZYTY.

Mowca wskazuje na konieczność pogadanek i odczytów, odbywających się w Stowarzyszeniu w każdą niedzielę. Ponieważ mała część kupców abonuje dziennik ustaw, nie ma więc sposobu dowiadywania się o najnowszych rozporządzeniach i ustawach, dotyczących kupiectwo i handel Na pogadankach i odczytach, zebrani zostają poinformowani o najaktulniejszych sprawach i pouczeni jak dane rozporządzenie należy wykonać.

KONIECZNOŚĆ PRASY ZAWODOWEJ.

W dalszym ciągu wskazał mowca na konieczność prasy zawodowej. Pomimo ogromnego wzrostu kosztów wydawniczych, Stowarzyszenie utrzymuje swój organ „Przegląd Kupiecki“, tą drogą bowiem kupiectwo nasze podaje swoje myśli i inicyatywi do wiadomości kół rządzących i władz. Tą drogą każdy kupiec wyraża swój żal i protest przeciw wymierzonym mu ciosom. Rząd i władze liczą się z „Przeglądem Kupieckim“ i reagują na jego wywody.

KASA KUPIECKA.

Celem ulżenia kupiectwu, szczególnie drobniejszemu w jego zawodzie, przystąpiono w ostatnim czasie do uruchomienia Kasy kupieckiej zainicyowanej jeszcze w r. 1914 Kasa ta, która będzie zaczątkiem wielkiego banku kupieckiego, wejdzie niebawem w życie. Obowiązkiem każ ego kupca zatem, jest kasę tę zasilić swoimi udziałami.

KONTAKT Z KUPIECTWEM PROWINCYONALNEM.

Stowarzyszenie podjęło na nowo kontakt z bratniemi organizacyami i zrzeszeniami na prowincyi. Zawsze ściśle utrzymywana korespondencya z organizacyami kupiectwa prowincyonalnego, uległa niestety przerwie wskutek wójny.

Mowca wskazuje na niedojrzałość kupiectwa prowincyonalnego i na ich małe zrozumienie dla organizacyi. Żale i bolączki tego kupiectwa, które skazane jest na ustawiczne szykany władz prowincyonalnych poruszamy stale w naszym tygodniku.

INTERWENCYE W SPRAWIE WIZ PASZPORTOWYCH.

Celem ułatwienia naszemu kupiectwu wyjazdu za granicę w sprawach handlowych, szczególnie do Austryi niemieckiej, interweniował p. Spira w ministerstwach i Izbie handlowej w Wiedniu z dodatnim skutkiem. Stowarzyszenie podjęło również starania celem uzyskania stałych [kilkumiesięcznych] wiz paszportowych.

INTERWENCYE W URZĘDZIE PRZYWOZU I WYWOZU.

W sprawie utrudnień przywozowych interweniowano kilkakrotnie tak w ekspozyturze krakowskiej jak i w Głównym Urzędzie przywozu i wywozu w Warszawie, dokąd Stowarzyszenie wysłało niedawno memoryał a ostatnio delegata p. Margulesa.

Mowca wskazuje, że niektórzy kupcy przyjmują na skład zagraniczne to ary, które w sposób nielegalny dostały się do Krakowa i wzywa kupiectwo do obrony własnych interesów, idzie tu o ogół kupiectwa. Obowiązkiem każdego uczciwego kupca jest donieść Stowarzyszeniu, gdzie takie towary się znajdują.

URZĄD WALKI Z LICHWĄ.

Projektowana swego czasu przez p. Grzędzielskiego ustawa o walce z lichwą i spekulacyą, już w samym projekcie była wprost zabójczą. Nowa ustawa, która jest o wiele łagodniejszą, niż projektowana na początku, nie powstała bez wpływu naszego Stowarzyszenia i jego organu zawodowego.

USTAWA MIESZKANIOWA.

W sprawie podwyższenia czynszu od lokali handlowych i wyeliminowania ich z pod ustawy o ochronie lokatorów, udała się delegacya Stowarzyszenia do posła dra Marka. Stowarzyszenie wystosowało również odpowiedni memoryał do sejmu, władz, posłów i klubów sejmowych i do organizacyi kupieckich.

Na energiczne te interwencye i protesty zareagowano i skutek był dodatni.

SPRAWA ODSZKODOWANIA DLA POGROMIONYCH.

Podczas pobytu w Krakowie b. ministrów Grabskiego i Olszewskiego, delegacya naszego Stowarzyszenia poruszyła między innemi także sprawę odszkodowań dla kupców dotkniętych pogromami. Pan

Grabs i przyrz. kł nam wtedy bardzo wiele.

Wysłano owu rotnie delega ye do Warszawy i wspólnie z tamtejsze stow kupców wypracowano memory ł i od sł o o mi u-t sk rnu. Okazuje się jednak że , Ster .k v sk , obecny min ster skar bu, rzyr en t h ani mem ry lu w den y objętej p Grabsk m, ie znajdu J t fakt bardzo smutny, skoro ustę ujący minister z pomi odd ć swemu następcy t k ażną s r wę, jaką jest sora z d pogr mi nvc u ó .

INSTYTUT AMERYKAŃSKI.

Dla u z n s emu u t u małej wpraw dz e ale zara m d ażnej i on e zne omocy, zawią ał s e e Stowarzyszen a Komitet, z p. wi ceprezydentem Satem na czele i uzyskano na t-n cel od nas y h odaków w Ameryce 2 500 000 Mp., z czego ¼ miliona rozdzielono ako zapo o i bez powr tne a 2 miliony rozpożyczono, na 3 pr c i bardzo ogodnych warunkach s. aty.

REKWIZYCYE TOWARÓW.

Na skutek energi znych protestów Stowarzyszenia i głosu „Przeglądu Kup." odstąpiono od rekwizycyi towarów na k lejach.

Mowca k ńczy apelem do kupiectwa, ażeby się silnie zo gan zowali, popierali Stowarzys en e, wówczas można będzie wystąpić skute zne obro nie wszystkich spraw dolegających kupiec u.

N stę nie zabra gł s p. Margulies, który przedłożył zgromadzonym sprawozdanie kasy za rok ubiegły.

Mowca, który kilkakrotnie miał sposobność bliższego zetkn ęcia się z Centralą Związku Kupców Żyd. w Warszawie, skonstatował, że tak w rządzie jak i w świecie kupiectwa katolickiego, wyłoniła się ory entacya, że handel bez kupiectwa żydowskiego nie może istnieć.

Mowca omawia działalność Centr. Zw. Kupców, która to organizacya jest najsilniejszą z istniejących tam trzech organizacyi.

Jeżeli organizacya jest silną i d brze kierowana, rząd i władze liczą się z jej po tulatami.

Mowca proponu e przyjęcie dyr ktora, któryby kierował Stowarzyszenie , występywał z inicy ty wami i z łatwiał interwencye.

Po przedłożeniu przez mowce reliminarza na rok 192 , zabrał głos p. Sonnenschein imieniem Komisyi kontrolującej, który po wskaz niu na skuteczną dział lność Za ządu p stawił wniosek o dzielenie absolutoryum ustępującemu Wydziałowi, co też jedn gł śnie uchwalono.

P. Bannet, złożył spra ozdanie z czynności Komitetu przedwyborczego i odczy ał listę kandydatów do n ego Wydziału

Wybór o był się z powodu ustępujący h 11 członków Wydziału.

Po 15 minutowej przerwie nastąpiło glosowanie w kopertach zamkniętych.

Wybrani zostali:

DO WYDZIAŁU:

PP. Fr mmer Harry, Hor witz Salo, Z istner Ch. F Monder r Fe wel, Pa anower Henryk Rimler Henryk, Schechter Samu l, Schenker Henryk, Sonnenschein Daniel, Spira Samuel, Steiner Arnold.

ZASTĘPCY:

PP Dr. Mahler Ignacy, Pitzele Szulim.

DO KOMISYI KONTROL.:

PP. Breit Samuel, Br s Ła arz, Nad l Maurycy.

DO SĄDU POLUBOWNEGO:

PP. Bannet Salomon, Finker Maury y, Halbenstock Maksymilian, Kamsler Henryk, Lustbader Salomon, Schreiber Dawid Steigler Leon, Sternberger Salomon Stoeger Wilhelm, Unger Salomon, Weissberger Jakób.

Po dokonaniu wyborów otworzył przewodniczący d skusyę nad sprawą podwyższenia wkładek

P. Pacanower wskazuje na konieczność własnego domu dla Stowarzyszenia i apeluje do zgromadzonych, żeby jak najwydatniej przyczynili się do t j akcyi

Mowca w swoich wywodach zaznacza, że dyskusya nad podwyżką jest zbyteczna, Stowarzyszenie potrzebuje funduszów, które obraca jedynie na konieczne cele Stowarzyszenia, wobec tego należy Wydziałowi zostaw ć w tym kierunku wolną rękę, który z pewnością członków nie przeciąży.

Po przemówieniu jeszcze kilk mowców w s rawie po wyższenia wkladek, uchwalono wniosek Wydziału na M . 30. — miesięcznie.

P dr. Salpeter wskazuje na zadanie kupi ctwa i na nizki stan jego opodatkowania, że wkładka 30 Mk jest znikomą tylko cyfrą wobec stale wzmagających się kosztów, Wydział p win en mieć peln mo cnictwo do ewentualnych a koniecznych dalszych podwyżek.

Następnie zabrał głos p. Leistner, który podkreśla pot zeb i znaczenie prasy zawodowej

„Przegląd Kupiecki" je t jedyną ronią naszego kupiectwa. Żadna organizacya nie jest w stanie skutecznie bronić swoich praw, ani zwalczać trudności bez własnego organu.

Kupiectwo nasze, wywodzi dalej mowca, cie nięż one ni ust jącemi ograniczeniami i beznadzie nemi r zporządzeniami, nie może w puścić z rąk swoich t j broni, j ką jest własny organ, a który jest duszą Stowarzyszenia. Kupiectwo nasze powinno mieć zro zumienie dla prasy zawod wej.

P. Reich podnosi w dalszym ciągu znaczenie prasy zawodowej nawołuje kupiectwo, ażeby popierało wydawnictwo „Przeglądu" swojemi ogłoszeniami, do Redakcyi zaś nadsyłało swoje spostrzeżenia i żale które umieszcz ne zostaną bezpłatnie w tygodniku

P. Pitzele wskazuje na rosnące st le koszta druku i pa ieru, wobec cz go nie można ustal ć ce y abonamentu.

P. Sperling proponuje wolne o odatkowanie się kupiectwa na cele wydawnict a „Przeglądu Kupieckiego" i skład 2000 Mp. na fundusz prasowy.

P. dr Salpeter skazuje a rzą , który docenia konieczność prasy i wydaje na utrzymanie własnych organów kolosalne sumy.

Mowca zaz acza, że tygodnik Stowarzyszenia nie może utrzymać się z samej prenumeraty, należy go zasilac inseratami i fundu zem prasowym. Mowca składa Mp. 500. — na fundusz prasowy.

Po przemówieniu szeregu mowców w sprawie banku i domu up. dyskutowano j szcze nad innemi sprawami aktualnemi, poczem przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

Nie damy się zniszczyć!

Wybuchłe przesilenie rządowe, które nie wiadomo jeszcze jak się zakończy, wskazuje nam na to, że żyjemy w przededniu wielkiej walki między dwoma systemami, wynik zaś tej walki będzie decydującym dla dalszego rozwoju, nietylko handlu i przemysłu ale całego państwa.

Lewica jest za oddaniem wszystkich dziedzin życia ekonomicznego pod bezpośrednią kontrolą rządu. Społeczeństwo zaś jest przeciwko tej zabójczej metodzie, która ogranicza poprostu wolność społeczną. Polityka gospodarcza dziś nie może być już atrybucyą tylko kół rządzących.

Bez inicyatywy prywatnej, bez usunięcia środków walki przeciw kupiectwu, nie można sobie wyobrazić dobrobytu kraju. Zerwać musimy z etatyzmem i ograniczyć interwencyę państwa w dziedzinach handlu i przemysłu. Przez skrępowanie indywidualnej i społecznej twórczości produkcja nasza zmalała do minimum, komunikacya jest w stanie niemocy, normalne funkcyonowanie życia ekonomicznego zupełnie ustało, kraj zaś cały doprowadzono do stanu ruiny i upadku wewnętrznego. Forytowanie przez rząd i jego organa przedsięwziąć, zdążających do zniszczenia handlu i przemysłu, zniszczyło cały stan kupiecki. Swoją zaraźliwą ideologią monopolistyczną tuczy rząd drożyznę, która szerzy nędzę w społeczeństwie. Obecne położenie nasze zniewala nas niestety do bardzo przykrych wprawdzie, ale koniecznych gorzkich uwag i ostrej krytyki.

Sejm nasz nie dorósł do swoich zadań i nie jest zdolny zrozumieć potrzebę chwili, ani nie ma poczucia obowiązków. Nieinteligentny element chłopski daje się tu dotkliwie odczuć.

Pismo nasze, będące organem Krak. Stow. Kupców, podkreśla stale ten smutny objaw coraz to większych pogorszeń i utrudnień warunków gospodarczych.

Kupiectwo nasze, marzące o wolnej i niepodległej Polsce, było nieomal pewne, że z chwilą ukończenia wojny światowej, spontanicznie rozwinie się wielki ruch gospodarczy, a więc przemysłowy i handlowy.

Spotkał nas wielki zawód, bo oto Polska leży na pół w gruzach, wszystkiego brak, a wytwórczość jakby sparaliżowana, nie rozwija się w żadnym kierunku. Żyjemy w okresie złudzeń, którym podlega rząd nasz i sejm, bardzo nielicznym tylko jednostkom udaje się spostrzegać na polu ekonomicznem część nagiej, a zarazem i smutnej prawdy. Waluta swoim spadkiem, a drożyzna swoim wzrostem, które nas z początku przestraszały, dziś już przerażają. Objawy te są wyrazem dezorganizacyi ekonomicznej, która nastąpić musiała na skutek błędnej polityki naszych kół rządzących.

Jako zrzeszenie zawodowe nie mamy zamiaru mieszać się do spraw politycznych, ale żądamy dostatecznej obrony interesów kupiectwa i we wszystkich ciałach ustawodawczych chcemy mieć nasze przedstawicielstwo. Organy rządowe i samorządowe uprawiają politykę wypierania handlu z rąk naszych. Zwracamy uwagę, że praktyka ta wyrządza szkodę materyalną państwu, naraża skarb na straty, zmniejsza powagę rządu, stwarza łapownictwo, szerząc w ten sposób demoralizacyę wśród klasy urzędniczej.

P. minister Steczkowski przy objęciu steru przedstawił nam szeroki i obszerny program swego działania. W programie swym zapowiada p. Steczkowski **daleko idące zmiany i sanacyę stosunków ekonomicznych.** Ostrzegaliśmy na tej drodze kilkakrotnie, **ażeby nie wstępywał w ślady swoich tak smutnej pamięci poprzedników i ażeby program zapowiedziany nie pozostał programem tylko na papierze.** Niestety! Konstatujemy, **że dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono. Brniemy coraz dalej w bagno chaosu!**

Zabrnęliśmy już po uszy, czegoż mamy się dalej spodziewać? Czy wiecznie żyć mamy pod znakiem zakazów i nałożonych nam kajdan? Istna rozpacz ogarnia tak kupca jak i konsumenta. W kraju nie mamy tego, czego nam koniecznie potrzeba, przywóz zaś uniemożliwiony. Społeczeństwo całe znajduje się między obuchem a kowadłem. Doprawdy! zdumiewającą jest ta krótkowzroczność naszych czynników rządzących. Przecież robiono tyle prób, **tyle eksperymentów szkodliwych, ba!** zabójczych wprost dla gospodarki kraju i dla skarbu państwa, były to próby i eksperymenta, przeciw **którym cała, bez wyjątku prasa polska** występywała i ostrzegała, **przewidująca nieszczęsne skutki** fabrykowanych „ukazów", a jednak **eksperymentów tych dokonano i dokonuje się dalej z całą bezwzględnością na żywem ciele naszego kupiectwa,** na ciele całego społeczeństwa polskiego, na ciele skarbu, handlu i przemysłu naszego, **który dziś jest już w agonii, dogorywa, a z nim i kupiectwo całe.** Doświadczeń i rad podawanych przez fachowców, **i inicyatyw kupiectwa, nie brano pod uwagę zignorowano je haniebnie!**

To niebywałe w żadnem państwie kulturalnem!

Przecież rząd państwa demokratycznego, rząd wolnej i niepodległej, a tak gorąco przez wszystkich obywateli ukochanej i **krwią własną okupionej** Ojczyzny, **powinien stanowczo liczyć się z opinią** publiczną. **Mamy prawo domagać się tego.** Dobrobyt obywateli, to dobrobyt państwa! Czyż rząd nasz takiej prostej zasady ekonomicznej rozumie?

Czy rząd nasz raz spróbował chociaż jeenej z **podawanych przez nasz organ całego szeregu** zdrowych i praktycznych myśli?

Jak już wyżej powiedzieliśmy, dokonywano tyle eksperymentów szkodliwych, możeby spróbować innych, ale zrodzonych nie w ciasnych mózgownicach nieuków i dyletantów, ale u ludzi z szerszym horyzontem, u ludzi fachowych, u kupców i przemysłowców, którzy całe dziesiątki lat pracy praktycznej mają za sobą, a którym o wiele więcej leży na sercu dobro państwa, aniżeli panom przy zielonych biurkach. Skutki takiej próby okazałyby się o wiele więcej zbawiennymi, aniżeli te, jakich doczekaliśmy się dziś.

Kupiectwo nasze **odczuwa dotkliwie zadane mu ciosy** i świadome jest swej pracy, pracy ciężkiej budującej, pracy obronnej przed zakusami reakcyi, która chce zniszczyć byt kupiectwa naszego.

Nie damy się zniszczyć, ani upośledzać, **nie spoczniemy, dopóki głos nasz nie znajdzie posłuchu** u władz rządzących.

Z działalności P. K. O. w Warszawie.

Jedną z głównych podstaw prawidłowego załatwiania interesów kupieckich, jest ścisłość w dotrzymaniu terminów zapłaty. Od tego zależy byt handlu i kupiectwa krajowego, w przeciwnym bowiem razie następuje rozprzężenie stosunków handlowych.

Wychodząc z tego założenia, że rozwój handlu i dobrobyt kupiectwa, jest zarazem dobrobytem kraju, rządy szły zawsze kupiectwu o ile możności na rękę. Dawny rząd austryacki, kierowany taką polityką, utworzył pierwszą pocztową kasę oszczędności w Wiedniu, która stała się wzorem dla wszystkich innych tego rodzaju kas, powstałych później w innych państwach. Wiadomo wszystkim, że owe kasy cieszyły się w pierwszym rzędzie sprawnością w spełnianiu swych obowiązków, oraz minimalną prowizyą mani pulacyjną.

To też z zadowoleniem przyjął ogół kupiectwa fakt powstania z początkiem roku 1919. Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

Jednakowoż rychło zaczęły ukazywać się niedomagania tej Kasy, spowodowane głównie tem, że funkcjonowała z bezprzykładną powolnością. O wpłatach dowiadywali się kupcy po kilkunastu dopiero dniach, a nieraz nawet i tygodniach. Sądziliśmy, że stan ten jest tylko stanem przejściowym i ulegnie wnet zmianie, że przypisać go należy jedynie chwilowemu niedoświadczeniu urzędników w młodej jeszcze instytucji państwowej, lecz mimo nieskończonych monitów, P. K. O. nie okazywała zbyt wielkiej chęci do poprawy.

Gdy Warszawie zagrażała inwazya bolszewicka, zrodził się w zarządzie P. K. O. pomysł przeniesienia na czas inwazji, względnie aż do czasu odparcia nieprzyjaciela, swego urzędownnia aż do Ojcowa, małej wioski pod Krakowem. Jak wówczas wypadły czynności P. K. O., wiemy wszyscy, wie także sama P. K. O., wiedzą również o tem sądy w kraju, przed którymi toczy się nieskończona ilość procesów, które powstały z powodu lekceważenia przez P. K. O. swoich obowiązków. Jak bardzo ucierpi na tem skarb Państwa, o tem chyba nie dowiemy się nigdy, koszta bowiem tych procesów przejdą niechybnie na ciężar P. K. O., która dla ukrycia własnego niedołęstwa, przemilczy je zapewne.

Krytyczny ten okres minął także. P. K. O. wróciła do Warszawy, a z nią także nieodstępna ślamarność tej instytucji, która nie może i nie chce się pozbyć swoich błędów.

Przed nami leży między innemi czek na przelew Mp. 500000 — wysłany P. K. O. 31. grudnia ub. r. P. K. O. przeprowadziła tę prostą i krótką manipulację, dopiero 8. b. m., zaś adresat uwiadomiony został o tej czynności dopiero 10. b. m., zatem 10 dni potrzeba było na przeprowadzenie tak prostej manipulacji, która wykonywaną była zawsze i wszędzie w przeciągu **najwyżej trzech dni**.

Jak szkodliwe skutki i straty dla kupiectwa powoduje taka opieszałość P. K. O. jest znany już powszechnie fakt, **że kupcy przy zawarciu transakcyi zastrzegają się wyraźnie przeciwko przekazywaniu należytości za pośrednictwem tej instytucji.** Pociąga to za sobą naturalnie omijanie P. K. O., która przecież zatrudnia szereg urzędników, płaconych mniej lub więcej dobrze.

Kupiectwo polskie nie ma innych dróg do szybkiego i taniego przekazywania należytości, zwraca się do Zarządu P. K. O., by natychmiast przystąpił do sanacyi stosunków w tej instytucyi, a to dla dobra skarbu państwa i kupiectwa.

Nie chcemy wierzyć, by P. K. O. zejść miała do roli instytucyj zupełnie nieużytecznych, których mamy w Polsce niestety zbyt wiele i które najniepotrzebniej w świecie obciążają skarb Państwa.

Nielegalny napływ towarów.

Kupcy i konsumenci ponoszą ogromne straty.

Jak zbawienne są ograniczenia handlu w ogólności, w szczególności zaś rozporządzenia urz. przywozu i wywozu i jaka jest ich celowość, wskazuje poniżej umieszczone pismo, nadesłane do Wydziału Krakowskiego Stow. Kupców, a zaopatrzone kilkudziesięcioma podpisami najpoważniejszych kupców krakowskich.

Do

Świetnego Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia kupców.

w

Krakowie.

„Coraz częściej zdarzające się wypadki nielegalnego przywozu towarów zagranicznych do Krakowa, zmuszają niżej podpisanych kupców, stale w Krakowie zamieszkałych, do zwrócenia uwagi Świetnego Stowarzyszenia na następujące okoliczności:

W ostatnich czasach kupcy zagraniczni, a w szczególności wiedeńscy, przyjeżdżają z towarami do Krakowa, tu je sprzedają i uprawiają w ten sposób nieuczciwą konkurencję dla kupiectwa tutejszego, które od szeregu lat handel swój w Krakowie prowadzi. Przyjeżdżający, sprzedawają już na urzędzie cłowym swoje towary albo pod płaszczykiem niektórych kupców krakowskich, nawet z innych branż — magazynują w Krakowie towary i tu je na własny rachunek sprzedawają, dając kupcowi pod którego firmą i w którego sklepie towar sprzedają, pewien udział w zysku.

Oczywiście, że takie postępowanie kupców wiedeńskich i niektórych kupców krakowskich, naraża ogół kupiectwa krakowskiego i konsumentów, na nieobliczalne szkody. Przedewszystkiem podnieść musimy, **że kupcy krakowscy nie otrzymują pozwolenia na przywóz rozmaitych towarów z zagranicy. Atoli kupcy zagraniczni towary nawet zbytkowne, masami do Krakowa przywożą.** Jasnem jest, że kupcy ci wyzyskują to położenie i towary te po niezwykle wysokich cenach sprzedawają.

Takie postępowanie naraża kupców krakowskich na wielkie szkody, albowiem mają oni **groźnych i nielojalnych konkurentów,** zaopatrzonych w wielki wybór towarów. Kupcy krakowscy, stojący pod kontrolą władz i opinii publicznej, muszą brać za towary swe, ceny umiarkowane, podczas gdy kupcy zagraniczni dyktują ceny według swego upodobania.

Ponadto podkreślić musimy, że postępowanie kupców zagranicznych, sprzeciwia się ustawie przemysłowej, albowiem **kupcom tym wolno tylko przywozić do kraju próbki swych towarów** i tu towar tylko według próbek sprzedawać.

Z tych powodów zwracamy się do P. T. Wydziału z prośbą aby Krakowskie Stowarzyszenie Kupców jako reprezentant kupiectwa, wzięło członków swych w obronę przed nieuczciwą konkurencją zagraniczną i aby poczyniło u odnośnych władz jak najenergiczniejsze kroki celem zaradzenia tym stosunkom."

Następują podpisy.

Pod adresem Krakowskiej ekspozytury Urzędu przywozu i wywozu.

Po zakończeniu wojny światowej, wytworzyło się w krajach, wojną dotkniętych ogromne zapotrzebowanie towarów wszelkiego rodzaju. Szczególnie dotkliwie dał się odczuć brak artykułów codziennej potrzeby.

Rządy tych krajów wygłodzonych i ogołoconych zoryentowały się momentalnie w sytuacyi i parły wszelkiemi siłami bądź to do uruchomienia własnego przemysłu (o ile warunki ku temu odpowiadały), bądź też postarały się nawiązać odpowiednie stosunki handlowe z światem zewnętrznym, otwierając na oścież wrota dla własnego handlu i przemysłu, nie krępując go **przesadnemi** ograniczeniami.

Kraje te zrozumiały potrzebę chwili, pracy nie przerwano pomimo znacznych trudności i wzmożono produkcyę własną, umożliwiono import artykułów, których przemysł własny nie jest w stanie dostarczyć, nasycono przez to rynki towarami i doprowadzono w ten sposób do **wyrównania popytu i podaży co ma bezpośredni wpływ** na ceny poszczególnych artykułów.

A u nas? Nasi kierownicy poszli inną drogą, zapędzili całe kupiectwo, a wraz z nim i cały ruch handlowo-przemysłowy do mysiej dziury i powiedzieli nam „tyle macie świata i ruchu co w tej dziurze", cały kraj pogrążyli w nędzy, spowodowali niesłychaną drożyznę i z największą apatyą oczekują dalszych skutków swej niczem niezrozumiałej polityki, nie myśląc wcale o jutrze.

Jedną z instytucyi rządowych, rodzących odwiecznie zakazy i ograniczenia jest sławny i w swoich czynnościach niedościgniony Urząd przywozu i wywozu. O wiele racyonalniejszą nazwą dla tego urzędu byłoby „Urząd zakazu przywozu", wywozić niema co, przywozić zaś nie wolno, natomiast radzilibyśmy stworzyć „urząd przemytnictwa". Głódt owarowy wzrasta z każdym dniem, konsumcya się wzmaga, własny przemysł nie dopisuje, ruch **handlowy domaga się swoich praw,** torując sobie drogę pomimo wszelkich zapór i zakazów.

W takich warunkach usuwa się wszystko z pod kontroli, a skarb państwa, który **największą część swoich dochodów czerpie z handlu i przemysłu,** świeci nadal pustkami, przemytnik bowiem nie płaci cła ani podatków takich, jakie płaci kupiec **legalny.**

Jak dalece te rzranki i tamy są bezcelowe i mijają się z wytkniętem zadaniem i widzimy na przykładach codziennych. (Patrz artykuł „Nielegalny napływ towarów")

Pomimo zakazu, **nadchodzą z zagranicy całymi wagonami** towary luksusowe, owoce południowe i różne delikatesy, drogie wina i t. p., a wszystkie te towary **omijają zręcznie urząd cłowy,** natomiast **kupiec rzetelny i uczciwy,** ubiegający się **drogą legalną** o pozwolenie przywozu nie na towary luksusowe, ale na **artykuły codziennej potrzeby, nie dostaje** go i wytrąca mu się nietylko jego zawód z rąk, ale **podcina mu się byt jego.** Kupiec taki, chcąc sobie radzić, skazany jest nabyć towar z drugiej lub trzeciej ręki, **ręki czarnej, paskarskiej,** która o pozwolenie przywozu nie pyta, albo zezwoleniami takiemi uprawia wprost handel, zezwolenia te czerpie u jakiegoś nieuchwytnego i dla kupca uczciwego niedostępnego źródła.

Z takiej manipulacyi mają konsumenci największą „pociechę" (komentarz zbyteczny).

Charakterystycznem i napiętnowania godnem jest **postępowanie krakowskiej ekspozytury** Głów. Urzęd. przywozu i wywozu.

Oto Krakowskie Stowarzyszenie Kupców wystosowało do Gł. U. przyw. w Warszawie na ręce tutejszej ekspozytury odpowiedni memoryał. Kierownicy ekspozytury p. Zawadzki i p. Szeliński, przyrzekli memoryał ten odpowiednio zaopiniować i odesłać do Warszawy.

Po **trzech tygodniach** od chwili wręczenia memoryału ekspozyturze, udał się **delegat Krak-**

Stow. Kupców do Warszawy, celem osobistej interwencyi w Gł. U. przywozu i wywozu, będąc pewnym że memoryał ten już dawno dotarł do swego miejsca przeznaczenia, gdzie miał być rozpatrywany.

I cóż się okazało? Nie dziw się miły Czytelniku! U nas wszystko śpi snem spokojnym. Nasze władze i urzędy załatwiają wiele innych pilnych i ważnych spraw w ten sposób, że odkładają je „na bok“, bardzo często nawet rzucają do kosza, bo to najprostsze i najradykalniejsze załatwienie sprawy, a interesent może czekać aż do nieskończoności. Nasze urzędy są na to, ażeby „urzędowały“ jak to, mniejsza z tem, urząd raz być musi, czy potrzebny czy nie, czy dobrze funkcyonuje czy źle, to też obojętnie, bo prawdę powiedziawszy, niewiele się w swoich czynnościach oryentują i wysokości swego zadania nie pojmują.

Tak samo ma się rzecz z memoryałem. Leży z pewnością jeszcze w Krakowie. Przed tygodniem nie było go jeszcze w Warszawie. Eksporytura krakowska powinna zrozumieć, że idzie o całe kupiectwo, że to nie głos pojedynczego tylko kupca, **nie wolno jej zatem pod żadnym pozorem zignorować ani lekceważyć głosu Stowarzyszenia!** Obowiązkiem ekspozytury było, memoryał ten na drugi lub trzeci dzień odpowiednio zaopiniować i odesłać do swojej władzy przełożonej. Od kupiectwa żąda się wysokich opłat z różnych tytułów, podatki, prowizye, cła, a prawa i żądania jego lekceważy się! Któż utrzymuje i opłaca te wszystkie urzędy, jak nie kupiec i mieszczanin? Może chłop? Ten hardy i najzasobniejszy dziś odłam daje państwu znikomy zaledwie grosz, i tego nawet nie da, dopóki mu się go egzekucyą nie wyrwie.

Jeżeli więc kupiectwo obarczono obowiązkami i nałożono na nie te ogromne ciężary, pod którymi już upada, tembardziej ma ono prawo domagać się od władz, ażeby strzeżono jego praw i nad jego sprawami nie przechodzono do porządku dziennego.

Postępowanie Krakowskiej ekspozytury Gł. urz. przywozu i wywozu, wcale nie odpowiada swojemu postulatowi.

O wysiłek woli.

Znamienne słowa wypowiedział niedawno Naczelnik Państwa:

„Wszyscy obywatele wolnej Polski muszą wykorzystać czas pokoju i zdobyć się na wielki wysiłek woli, na duże natężenie pracy, aby w krótkim czasie dogonić świat cały i stanąć jako równi w wielkiej rodzinie wolnych narodów.“

Czyny naszych rządów były dotychczas wykonywane pod wrażeniem nagłego pogotowia wojennego. Gdy rząd miał wydawać rozporządzenia, ograniczenia, ustawy i rozmaite zakazy, nie radził się nikogo, wykonał co uważał za stosowne. Niestety, rządzić nie jest sztuką łatwą, trzeba umieć być sprawiedliwym wobec wszystkich obywateli wolnej Polski, jak to powiedział Naczelnik Państwa. Do tego rządy nie dorosły, gdy obecny czas jest wedle zdania Naczelnika czasem pokoju i gdy wzywani zostaliśmy do wielkiego wysiłku woli i dużego natężenia pracy, zapytujemy, czy naprawdę niema żadnych już zapór, żadnych kagańcowych ustaw, żadnych hamulców dla tych, co chcą z natężeniem pracować.? Czy podłoże na którem żyjemy w miastach, nadaje się ido intenzywnej pracy? Czy może wie kto, co zamierza rząd uczynić dla głodnych miast — prócz ogłaszania frazesowych i mglistych telegramów przez PAT o przesyłkach 500 wagonów zboża z Rumunii lub nadejścia okrętów z olbrzymimy zapasamy mąki. Stanowczego domagania się skrajnego sekwestru dla wszelkich środków, żywności produkowanych w kraju, rząd odmówić musi, bo chłopa tykać nie wolno, stanowczego domagania się kupiectwa by nareszcie zaprowadzono wolny handel — rząd nie słyszy, bo natenczas musiałby zwinąć centrale i niezliczoną ilość urzędów i wydalić tych tysięcy próżnujących urzędników, którzy dziś kosztują nadwerężony skarb nasz miliony marek miesięcznie.

Nasz przemysł pracuje wśród największych zapór. Niema węgla, niema miesiąca bez podwyżki cen dla węgla, bez podwyżki taryf kolejowych, pocztowych, bez strejku, bez podwyżek cen wszystkiego. Niema wagonów, niema wogóle nic bez kagańca na każdym kroku. A tu światłe słowa mówi Naczelnik, bo rozumie żeśmy stanęli naszą gospodarką poza nawiasem społeczeństw z równoważonych. Czy może państwo jedynie istnieć z ciągłej rotacyi? Czy niema granicy dla tej inflancyi?

Nasz wysiłek woli spotyka na tępy opór czynników rządowych. — Może obecny manifest Naczelnika nareszcie wpłynie na kierunek naszego rządu, by i my stanąć mogli jako równi w wielkiej rodzinie wolnych narodów!

Et tu Brute contra me!

W całym niemal świecie pracuje kupiectwo w uregulowanych już, prawie że przedwojennych stosunkach. Ale bo też kupiectwo zorganizowane w świecie, świadomo jest swych celów społecznych i zawodowych i umiejętnie przeciwdziała zakusom demagogii.— Wszędzie tam pracuje się z całem zaparciem się siebie o dobro całego społeczeństwa. —Handel i przemysł uzupełnia się, konsolidując w około siebie wszystkie te czynniki, które dla dobra państwa pracować chcą.— O współpracy nie roztrzsyga też tam osobista sprawa danej jednostki ani jej religia.— Tam każdy kupiec świadem jest, że wspólna praca wszystkich zatrudnionych w handlu — byle uczciwych — stwarza podstawętrwałego dobrobytu całemu kupiectwu, a z nim całemu państwu.—

Niestety u nas inaczej.— Polska, która przed dwu laty zerwała okowy nałożone jej przed przeszło wiekiem przez nienawistnych okupantów, w żadnej mierze **nie może wydostać się z tych pęt, jakie nałożyła demagogia**, która patryotyzm w wyłączną arendę wzięła.— Wiekszą część naszego społeczeństwa, podjudzaną przez demagogów, ogarnął szał bezkrytycyzmu i bezwzględności i w tym swoim szale przyklaskiwało **wszystkim zarządzeniom przeciw kupiectwu,** albowiem sugerowano

społeczeństwu, że kneblowanie kupiectwa, to kneblowanie żydowstwa.— I ta odtrutka była alfą i omegą w znanych nam dotkliwie zarządzeniach przeciw kupiectwu.— Dwa lata tej zjadliwej roboty spaczyły nawet pojęcia u ludzi, skąd — inąd bardzo może rozumnych.— I tak część kupiectwa naszego zrzeszona w kongregacyach kupieckich, była przeświadczoną że wszystkie te ustawy, utrącające handel uczciwy są przeciw Żydom stworzone, to też przyglądała się temu nie tylko ze spokojem, jak z dnia na dzień zrywano szczebel po szczeblu z gmachu wolności kupieckiej, ale jeszcze do tego zrywania dopomagała.— I tak, kiedy reakcya coraz szersze kręgi zataczała, wypalając na czele niema każdego uczciwego kupca stygmat hańby „paskarza“, wówczas kongregacya kupiecka wydała sławetną odezwę, wywieszoną w oknach wystawowych, bo żadna gazeta tego przyjąć nie chciała, a której treść brzmiała: To nie my, to oni!

Kiedy ze strony zachłannej zagranicy wysunięto macki ekspanzyi, celem objęcia monopolu herbacianego w Polsce, a my z łam naszego pisma zalarmowaliśmy całe kupiectwo polskie a z nim i kongregacyę kupiecką, to ta w swoim bezkrytycyzmie, gniewna, że to my wzywamy do baczności, zignerowała nasz odzew, ale w rok później w sławnym memoryale do magistratu bluźnęła całym stekiem inwektyw na kupiectwo żydowskie w ogólności, a na naszą organizacyę w szczególności i to wszystko dlatego, że ośmieliliśmy się zwrócić uwagę, skąd niebezpieczeństwo nadchodzi.— A dalej, w czasie, gdy były minister handlu Olszewski przyjmował krakowski świat handlowy i przemysłowy, wypowiada p. dr. Nieć imieniem kongregacyi życzenie, by rząd stworzył nową centralę, syndykat importu, motywując tę konieczność skutecznością zwalczania Żydów.— Właśni jego koledzy, współczłonkowie tejże kongregacyi, byli oburzeni ta enuncyacyą.— A oto ostatnio loador kupców warszawskich, zrzeszonych w Stowarzyszeniu kupców polskich, p. Herse w dniu 8. z.m. w mowie swej na posiedzeniu rady tegoż Stowarzyszenia przyznaje, że obecne położenie kupiectwa polskiego w obec ruchu współdzielczego jest nader trudnem, a konkurencya z tymże jest nader dotkliwą.— Albowiem obecne kooperatywy korzystają z pewnej protekcyi.— Pod kooperatywy— woła p. Herse — podkopywują się przedsiębiorstwa nie mające nic wspólnego z współdzielczością.—W tem miejscu zdawało się zebranym, że p. Herse przynajmniej dla formy wypowie imieniem kupiectwa płomienny protest — jakże się jednak zdziwili, gdy p. Herse wyraził radość z istnienia ruchu współdzielczego, bo ten skutecznie zwalcza żywioł żydowski.—

Zebrani przyjęli tę enuncyacyę milczeniem, ale w duszach świątlejszych ozwał się głos protestu— niby głos Cezara, dobijanego przez swego wychowanka: „I ty, na kupiectwie wychowany, godzisz w to skrępowane kupiectwo?„ — Ale nam nie o osoby, nie Nieciów i Hersów, którzy mogą być skąd inąd znani za ludzi porządnych, ala nam chodzi o zgniliznę demagogii, deprawującą nasze społeczeństwo.—

Stoimy przed otchłanią bankructwa, dławimy się w powodzi papierowych pieniędzy, tracących z dnia na dzień ostatki swej wartości, administracya nieudolna, wszędzie bezhołowie i marnotrawienie dobra państwowego.— Położenie aprowizacyjne staje się co raz krytyczniejsze — przemysł i handel gnębiony nakazami i zakazami, jest agonii. Wentylujemy co u obcych zagranicą ze swojej samodzielności zastawić mamy, nadskakujemy wszystkim tym obcym, proponując w zastaw może kolej, może pocztę, może telefon — ogarnia nas jakaś rozpaczliwa konieczność wyzbycia się tego wszystkiego — wmawiając w siebie, że nie potrafimy tem władać. Wołamy o obcych z zagranicy, a własnych obywateli, którzy historyę pracy społecznej i praktyki zawodowej mają za sobą— zwalczamy skutecznie.

Na nas kupców wkłada się najwyższe podatki i daniny przy równoczesnem skrępowaniu uczciwego handlu i specyalnem protegowaniu konsumów, które z dnia na dzień nas zalewają, o których jest notorycznie wiadomo, że tam jest niejednokrotnie źródło, skąd nielegalny handel czerpie towary.— Znanym nam jest fakt, że jedna z podmiejskich kooperatyw o bardzo skromnej ilości członków, otrzymała pozwolenie przywozu na wagon kasztanów i t. p. a my zamiast temu wspólnie przeciwdziałać, narkotyzujemy się s k u t e c z n e m z w a l c z a n i e m Ż y d ó w.—

I tu się spytać godzi, gdzie są ci, krórzy nie zatracili jeszcze poczucia ludzkości i sprawiedliwości? gdzie są ci, których ta nasza ruina do rozpaczy doprowadza? czemu nie próbują podjąć wyciągniętej do nich zawsze dłoni porozumienia? Porozumienie takie stworzy konsolidacyę sił twórczych, umożliwiających rozkwit handlu i przemysłu.—

O naszym bycie nie chrzest lub obrzezanie, ale tylko my sami wspólnie rozstrzygać możemy, a naszą współpracą stworzymy platformę, o którą i inne organizacye oprzec się będą mogły.— Wszak handel był zawsze pomostem do zgody, między najbardziej zwaśnionymi narodami.— Porozumienie zawodowe znalazło już oddźwięk w zrzeszonem kupiectwie drobnem, miejmy więc nadzieję, że znajdzie ono i w innych zrzeszeniach polskiego kupiectwa odpowiednie zrozumienie!

LEOPOLD FROMOWICZ.

Kronika gospodarcza.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Na Walnem Zgromadzeniu członków Krak. Stow. Kupców odbytem d. 9. bm., złożyl członkowie p. Sperling Mp. 2000.— a p. dr. Salpeter Mp 500.— na fundusz prasowy.

Byłoby do życzenia, ażeby i inni członkowie mieli większe zrozumienie dla własnej prasy zawodowej.

SEKCJA BRANŻY OBUWIA zwraca uwagę swoim członkom, ażeby przy zakupie żądali bezwarunkowo faktury na zakupiony towar.

Z MINISTERSTWA PRZEMYSŁU I HANDLU. Poselstwo Polskie w Helsingforsie zawiadamia, że Fińska Rada Finansowa zdecydowała wprowadzić wolny handel z wyjątkiem importu cukru, kawy, mąki pszennej, tytoniu, które tymczasem mają być reglamentowane.—

Z rynku towarowego.

Wstrzymanie wydania pozwoleń przywozu powoduje niektóre firmy do magazynowania towarów modnych dla najbliższego sezonu karnawałowego. Jedwabie, gazy, etaminy, są poszukiwane, cena wysoka wskutek waluty.

SKÓRA zagranicą wskazuje tendencję zniżkową, na skutek hausay obcych walut u nas skóra drożeje. Za stopę boksu żądają Niemcy 20 — 28 marek u nas kosztuje do 300 marek polskich.

Lepsze buciki luksusowe w Warszawie notują w fabrykach 3500 marek.

ODZIEŻ u nas dochodzi do cen zawrotnych. Ciągłe strajki i drożyzna materyałów i dodatków są powodami tego zjawiska.

Niektóre zawody są wskutek spadku siły kupna marki polskiej zupełnie nieuruchomione.

Łódzcy fabrykanci dążą całą siłą uniemożliwić przywóz tekstyliów zagranicznych, by cały rynek był wyłącznie pod ich dyktatem.

OBOWIĄZKOWI LEGITYMOWANIA SIĘ PRZY NADAWANIU TELEGRAMÓW, jak zawiadamia dyrekcja poczt, podlegają obecnie tylko nadający telegramy, przeznaczone do zagranicy, na tereny plebiscytowe i do miejscowości przyfrontowych. Nadający telegramy, do innych miejscowości w kraju, nie mają obowiązku legitymowania się, winni jednak we własnym interesie, podać na blankietach telegraficznych swój adres.

ZARZĄDZENIA KOLEJOWE. Minister kolei Jasiński wydał rozporządzenie, znoszące z dniem 14. bm. dotychczasowe ograniczenia w sprzedaży biletów kolejowych. Bilety zakupione w kasie kolejowej będą ważne przez 24 godzin dla odległości mniejszych, przez 48 godzin na przestrzenie dalsze. Wydano też zarządzenie w porozumieniu z władzami wojskowemi, w myśl którego wzbroniony jest wojskowym przejazd w wagonach, przeznaczonych dla cywilnych.

MIĘDZYNARODOWY JARMARK U UTRECHCIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 6. do 16. września 1921 odbędzie się w Utrechcie międzynarodowy jarmark. Wmienione wyżej jarmark, przeciw nie do poprzednich, będzie miał charakter wybitnie między narodowy. Eksponaty umieszczony będą według gałęzi przemysłu i na największe widoki zbytu w Holandji mogą liczyć polskie fabryki mebli giętych i zwyczajnych, posadzek, wyrobów platerowanych, koszykarskich, cementu, zabawkarstwa i przemysłu ludowego.

Prospekt jarmarku przeglądać mogą osoby interesowane w biurze Izby.

WSZECHSŁOWIAŃSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE. W Pradze ukonstytuowało się wszechsłowiańskie towarzystwo handlowe i przemysłowe, którego zadaniem jest systematyczne nawiązywanie bezpośrednich stosunków ekonomicznych z poszczególnymi krajami słowiańskimi w pierwszym rzędzie naturalnie z Polską, Jugosławią i Rosją. Wybrano już pierwszy zarząd, na czele którego stoi inż. Aleksander Pachanowicz, prezes rosyjsko-francuskiego stowarzyszenia „Trawaux Publics". Zarząd składa się z dwunastu członków i jest obierany na trzy lata. Kapitał jest nieograniczony.

STRATY PO INWAZJI. Instytucje, zajmujące się szacowaniem strat, wynikłych z najazdu bolszewickiego, dzielą się obecnie na 3. kategorje: 1) straty z winy wojsk obcych; 2) straty, z winy bezpośrednich działań wojennych; 3) straty, pochodzące z rekwizycji wojsk polskich. Komisje tworzone są przez ciała samorządne z udziałem przedstawiciela rządu. Poszkodowani żądają: aby straty z winy działań wojennych oraz bezplanowych rekwizycji wojska polskiego były w czasie najbliższym opłacone w celu wznowienia produkcji w zniszczonych gospodarstwach. Szacowanie ziemiopłodów ma być wykonane na podstawie cen rządowych. Natomiast w oszacowaniu strat w inwentarzu żywym, ceny rekwizycyjne mają być wzięte jedynie, jako podstawa z dopuszczeniem oszacowania dodatkowego w wypadkach, wymagających uwzględnienia. Oszacowanie zniszczonych budynków ma być dokonane według bieżących kosztów istotnych odbudowy z potrąceniem wartości budulca, udzielonego przez rząd. Sprawą tą zajmuje się zarząd związku sejmików powiatowych.

WYWÓZ MASŁA Z DANJI. W Danji przywrócono wolny handel masłem. Na wywóz masła z Danji nie potrzeba już zezwolenia.

ZASTÓJ PRZEMYSŁOWY W ANGLJI. „Berliner Tagbl." donosi, że w Anglji szerzy się bezrobocie w zastraszający sposób. Liczba bezrobotnych powiększyła się o 100 procent. 15 walcowni i 7 stalowni zawiesiło pracę. Projektowane jest zawieszenie 15 przędzalni, także w olbrzymiej fabryce w Liverpoolu, należącej do „British American Tabacco Comp." zwolniono bardzo wielu robotników z powodu braku zbytu. W państwowych zakładach fabrycznych w Woolwich postanowiono zmniejszyć dni pracy. Począwszy od 17 stycznia ma wypadać na sześć tygodni pracy jeden tydzień wolny. Ceny hurtowne uległy największej zniżce od czasu zawieszenia broni. Objawia się to również w handlu detalicznym. W Londynie zapanowała obecnie mania wyprzedawania się z obawy, że ceny spadną jeszcze niżej.

NIEMIECKI TABOR KOLEJOWY DLA POLSKI. W myśl artykułu 371 traktatu wersalskiego, została jak wiadomo, przed kilkoma miesiącami utworzona w Berlinie t. zw. komisja reparatycyjna, mająca za zadanie podział niemieckiego taboru kolejowego pomiędzy te państwa, którym zostały przyznane części obszarów państwa niemieckiego. Oprócz Polski której przyznano Poznańskie i Pr. Zach., do Państw tych należą również Belgja, Czechosłowacja, Gdańsk i Danja. Na czele komisji stoi inżynier japoński Tanaka, rząd polski reprezentuje inżynier Faiber i p. Zborowski. Na ostatniem posiedzeniu komisji p. Tanaka zdał sprawozdanie z jej 4-miesięcznych prac. Polsce przypada 1540 parowozów, 2400 wagonów osobowych i 30.000 wagonów towarowych. Wobec tego, iż Polska otrzymała już część taboru niemieckiego, mają Niemcy teraz oddać tylko 480 parowozów, 1450 wagonów osobowych i 11.500 wagonów towarowych. Jest nadzieja, iż już w styczniu roku przyszłego rozpocznie się dostawa pierwszych parowozów.

BILANS P. K. K. P. DNIA 30 LISTOPADA 1920 r. STAN CZYNNY. Kruszce, obliczone pg. równi monetarnej. Złoto: własn. P. K. K. P. (dawn. dla Banku Polskiego) 6,466.120,58, własn. Skarbu Narodowego 493.860,47 własn, Ministerstwa Skarbu 3 191 813,13, srebro: własn. P. K. K. P. (dawniej dla Banku Polskiego) 24 686 647,86, własn. Skarbu Narodowego 1 518 221,58, własn. Ministerstwa Skarbu 9 173 851 82, pieniędze obce: banki: a) banki niemieckie 440 097 331 96, b) inne zagraniczne 203 776 292.79, Niemiecka Komisja Odszkodowań i inne rachunki w likwid. 25 213 281,46. weksle zdyskontowane 396 027 958.60. pożyczki: a) Skarbowi Państwa 49 625 000 000,—. b) miastom 222 836 603.76, c) osobom i firmom prywatnym 3 055 585 084,70, inne aktywa 9 589 001 087 39.

Stan bierny. Banknoty w obiegu 43 236 181 184,—, rachunki bieżące: a) Centralnej Kasy Państwowej 8 070 075.55, b) inne rachunki bieżące 11 117 930 331,68, fundusze rezerwowe 16 383 642,70, inne pasywa 9 427 835 196,16.